Nr. 212. Dnia 24 Września. Piątek. 12 (24) Września 1886 r.

PRENUMERATA:

w Łodzi:

Rocznie . . . . rs. 9 k. —
Półrocznie . . . . „ 4 k. 50
Kwartalnie . . . . „ 2 k. 50

W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:

Rocznie . . . . rs. 12 k. —
Półrocznie . . . . „ 6 k. 50

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki“ w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirszfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery „Dziennika.“

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 k., z ustępstwem: za 2 razy 5%, za 3 razy 15%, za 4 razy 20 %, za 5 razy 25%, za 6 razy i więcej 30%.

Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po rs. 2 miesięcznie.

Od należności przewyższających 10 rs. ustępstwo dodatkowe ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: N. M. P. od wyk. niew.
Jutro: Aurelii P. i Kleofasa M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 28. Zachód o godz. 6 min. 25.
Długość dnia godz. 12 min. 58. Ubyło dnia godzin 3 minut 59.

Biuro Redakcyi i Administracyi
ulica Piotrkowska, hotel Hamburski Nr. 275.

Adres telegraficzny:
KUŁAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika“ oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Przy nadchodzącej zimie mam honor polecić łaskawym względom mój

SKŁAD WĘGLI KAMIENNYCH

z kopalni G. Kramsty. Ceny bardzo umiarkowane. Waga korca 250 funtów.

AUGUST TESCHICH

ulica Widzewska Nr. 1118 (19)

1065—30—8

Od administracyi.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, iż czas odnowić przedpłatę.

KORESPONDENCYE.

Z Cesarstwa, we wrześniu.

Opublikowany cyrkularz p. ministra skarbu rosyjskiego w kwestyi zwrotu premij cukrowniczych, skłania nas do podniesienia sprawy tej w liście dzisiejszym. Według cyrkularza, dług cukrowników wynosi 6,847,341 rs. 70 kop., z tego przypada do zwrotu jednocześnie z upłatą akcyzy za peryod 1885/6 r. kwota 1,686,836 rs., czyli po 6 kop. od puda, licząc produkcyę ogólną za ten peryod 29 mil. pudów. Spłatę tej sumy, oraz drugiej połowy akcyzy odroczono do dnia 12 grudnia r. b. Krok ten jest pierwszym na drodze nowych ustępstw, jakie cukrownicy od rządu wyjednać zdołają, by sporadycznie chory swój przemysł jeszcze przez czas jakiś utrzymać w dotychczasowych, szerokich granicach.

W Kijowie dnia 24 lipca st. st. odbyło się posiedzenie nowej rządowej komisyi do spraw cukrowniczych, pod przewodnictwem p. A. T. Bazylskiego. Na posiedzeniu tem poddano dyskusyi następujące pytania: 1-o czy w chwili obecnej istnieje kryzys cukrowniczy i czy tak ostry, iż potrzebną jest pomoc rządu dla usunięcia takowego? Odpowiedź obecnych cukrowników była jednomyślną i potwierdzającą; 2-o czy zgadza się ogół cukrowników na podaną przez niektórych cyfrę 19 mil. pud., jako ilość cukru, która w roku przyszłym zbyt wewnątrz kraju znajdzie? W odpowiedzi wielu zaznaczyło, iż liczba ta jest zbyt wielką, gdyż obecnie po cukrowniach leży około 4 mil. pud., a prócz tego w składach w Cesarstwie i w Syberyi wielkie zgromadzono zapasy. Sądzą, iż ilość 17 mil. pud. będzie odpowiednią. Zwrócono przytem uwagę, iż jeden milion nadprodukcyi utrzyma kryzys w dalszym ciągu; 3-o jakie są obecnie ceny na cukier? Odpowiedziano, że 3 rs. 10 kop., najwyżej 3 rs. 20 kop. za pud. Poczem p. Bazylskij mówił o składach cukru, o prolongacie terminu spłaty akcyzy i zwrotu premij.

Z Kijowa wyjechał p, B. do Odesy, następnie udał się do Warszawy dla obznajmienia się ze stanem cukrownictwa w Królestwie Polskiem. Z tego właśnie względu uważaliśmy za odpowiednie przytoczyć pytania stawiane cukrownikom ukraińskim przez p. B. w Kijowie; były one również i w Królestwie przedmiotem dyskusyi i badań w czasie pobytu w Warszawie rzeczonej komisyi. Z pobytu p. Bazylskiego oraz wygłaszanych przezeń zapatrywań nie musieli być zadowoleni obecni w Kijowie cukrownicy, co wnioskować można z zapadłego natychmiast po wyjściu z posiedzenia p. B. postanowienia bezpośrednio w Petersburgu starać się u p. ministra o poparcie i ratunek przemysłu cukrowniczego. W skład wybranej w tym celu delegacyi weszły znane filary ukraińskiej gałęzi tego przemysłu pp. Brodzki, Branicki, Tereszczenko, Bobrynski i inni.

W prasie raz po raz spotykamy nowe projekty, nowe zamki na lodzie; stanęła więc sprawa tak jak przed rokiem, a nawet i gorzej. Tylko że coraz większa liczba projektów opiera swe zagmatwane kombinacye na bezwarunkowo słusznej podstawie ograniczenia produkcyi. Że właśnie tutaj „liegt der Hund begraben,“ jak powiadają niemcy, mówiliśmy niejednokrotnie. Że rządowe represalia i zakazy w tym wypadku są nie na miejscu i nieodpowiednie, mówić chyba nie potrzeba. Zresztą co nas dotyczy, to niedawno temu wypowiedzieliśmy z okazyi zakończenia kampanii premiowanego wywozu cukru, nasze w tym względzie zdanie (patrz artykuł „Fiat justitia“ Nr. 169 niniejszego pisma).

Dla szerszego jednak zaznajomienia się ze stanem tego przemysłu, przypatrzmy się, korzystając z pracy p. Ad. F. de Fontpertuis w „L'Economiste Français,“ jego rozwojowi na całej kuli ziemskiej. I tutaj znajdzie czytelnik niektóre potwierdzenia naszych motywów.

Indye Wschodnie produkują i zużytkowują przeszło 2 mil. ton cukru; ze względu jednak, że ścisłych danych statystycznych co do Indyj i niektórych jeszcze krajów niema, p. Fontpertuis oblicza przypuszczalnie całą produkcyę, prócz Europy na 4 mil. ton, co wynosi, licząc po 500 fr. za tonnę, wartość 2 miliardów franków rocznie. W latach 1853—1856 ilość produkcyi cukru trzcinowego wynosiła 1,200,000 tonn, obecnie zaś 2 mil. tonn, równocześnie wzrastała produkcya cukru burakowego z 200 tys. tonn aż do 1,780,000 tys. w Europie. Cukier produkują: Francya, Niemcy, Austrya, Holandya, Belgia, Rosya, Egipt, Indye, Chiny, wyspy antylskie, Australia, wyspy Maurycego i Bourbon, Stany Zjednoczone—południowa Ameryka. Ze wszystkich krajów Anglia najwięcej konsumuje cukru. W 1883 roku spotrzebowano w Anglii 1,083,000 tonn, czyli 68 funt. angielskich na każdego mieszkańca (75½ funt. rosyjskich); w tymże roku w Stanach Zjednoczonych 1,076,000 tonn, czyli 50 funt. angiel. (55½ funt. ros.) na mieszkańca; we Francyi wypada na mieszkańca 29½ funt. rosyjsk., w Niemczech 17 funt. rosyjskich, w Rosyi obecnie 7½ funta. Największa konsumcya Anglii z łatwością się tłumaczy tanością cukru tam, a mianowicie w 1883 roku płacono po 20 cent. (8 kop.) za funt angielski, wówczas gdy jednocześnie w Ameryce płacono po 14 kop. za funt ang. Mała konsumcya w Niemczech tłumaczy się drożyzną, spowodowaną wysoką akcyzą i premiami wywozowemi, co całym swym ciężerem na konsumentów wewnątrz kraju pada. Niemcy wypłaciły swym producentom premij w latach:

1881—1882	44,992,000	marek
1882—1883	74,397,700	„
1883—1884	96,302,300	„

Akcyza i premie wysokie, również cło na cukier zagraniczny. W takich warunkach całe zyski z tej spekulacyi ciągnie Anglia, mając cukier po bajecznie taniej cenie, mając go taniej, aniżeli wynoszą koszty jego produkcyi. Według podanych przez inżyniera Karola Chrząszczewskiego cyfr, koszt otrzymania 1 puda cukru wynosił:

	r. 1881/2	r. 1882/3
w Niemczech	4,51 rs.	4,12 rs.
„ Rosyi	4,58 „	4,15 „
„ Francyi	—	4,00 „

Gdy tymczasem w Anglii, licząc po 8 kop. za funt, płacono po 3,20 rs. za pud, czyli, że kraje przywożące cukier do Anglii ponosiły straty i to bardzo znaczne

---

19)

OBRAZY Z NORWEGII.

Romans

Aleksandra L. Kiellanda.

(Dalszy ciąg — patrz Nr. 211).

Wiosna rzucała pozory rycerskości na brutalne dążenie i uganianie się za bytem materyalnym i samcy największych dokładali starań, by wykazać cały swój powab i kurtuazyę, gdy tymczasem samiczki napawały się krótkim swoim tryumfem i okazywały swe wdzięki.

W lesie i na polu rozbrzmiewała tkliwa tęsknota, beznadziejne skargi i zachwyt szczęścia; wiele serc młodych pękło w cichej rozpaczy i wiele małych nieprawidłowości przytrafiało się pod gęstwiną liściastą i pośród skał samotnych i niejedna odbyła się walka na życie i śmierć, gdy luba przypatrywała się obojętnie.

Dwie libelle dopóty walczyły w powietrzu, aż wpadły do stawu przy młynie i musiały się wygramolić z wody, zmoczone i zmieszane. Tymczasem ta, o którą walczyły, odleciała z trzecim, przelatującym wypadkowo. Staw przy młynie taki był spokojny i błyszczący, że dwaj rywale przeglądać się w nim mogli, otrząsając się i porządkując swą toaletę.

Żabki w stawie zrzuciły były swoją toga puerilis wraz z niewygodnym ogonkiem. Teraz żwawo występowały jako młode żabky, jeżdżąc po wodzie śmiałemi rzutami i silnemi uderzeniami tylnych nóg, jak patentowani nauczyciele pływania.

Wzdłuż zaś całego wybrzeża, morze przylgnęło do niezliczonych skał, przymilając się jak kotka. Gdzie podczas burz zimowych piana się gotowała i tryskała wysoko — tam teraz lekkie fale zielonawe wypływały i wypływały; duże, niebieskie, oświetlone przez słońce morze, tak pieszczotliwie i ciepło przykładało się do starego, szorstkiego lądu, jak gdyby nigdy ze sobą w rozterce nie były.

A wzdłuż gołych, wystających części lądu i koło kamieni na wybrzeżu i w głębi zatok rósł morszczyn czerwony, żółty i jasno-zielony — błyszczący jak najpyszniejsza kołdra jedwabna. A w nim roiły się kleszcze; długie rogi, giętkie pletwy i śliskie nóżki fałszywe, o mocnych skorupach i oponach na plecach — fantastyczny świat, podstępnej broni i mocnej zbroi.

Na śliskiej skale, spuszczającej się ku niebieskawo-białawemu dnu piaszczystemu, między pełnemi kiściami morszczynu liściastego i trawy morskiej, siedziały młode foki, grzybnie morskie, kolczaste jeże i wspaniałe czerwone meduzy.

Drobne mrzewki wścibiały mordki swoje pod morszczyn i obgryzały go. Wtem zjawiła się gruba jakaś ryba i spłoszyła je, aż się rozpierzchły. Przybysz wetknął pysk, ażeby zobaczyć co tam jest. Przypuszczalnie jednak nic tam nie było takiego, coby wzbudzić mogło jej apetyt, bo machnąwszy pogardliwie ogonem, odwrócił się i wolno popłynął dalej wzdłuż skały.

Promienie słoneczne błękitnawo i tajemniczo padały na dziwaczne życie tam w głębi i na jasne smugi piasku; przeświecające tu i owdzie z pod wody, aż znikały i wszystko przechodziło w ogromny, głęboki, nieskończony błękit.

XIII.

Pierwszego lipca woźny ministeryalny Andrzej Moh wziął ślub z niezamężną Krystyną Vatuemo w kościele św. Trójcy.

Kościół był przepełniony, bo sam minister Bennechen znajdował się w orszaku ślubnym, a przytem była to przecież zajmująca para: starzec i młoda dziewczyna.

Zresztą wcale tak źle nie wyglądało. Pominąwszy siwe włosy, stryj Andrzej był wcale pokaźnym panem młodym, w wysokim sztywnym krawacie, czarnym fraku i ze złotą dewizką — podarunkiem ministra. A Krystyna taka była wysoka i tak wyglądała po chłopsku, że młodość jej nie uwydatniała się tak dalece; nadto była bladą i poważną.

Rodzina ministra wyjechała na wieś i jaśnie pani tak daleko posunęła łaskawość swoją, że oddała na uroczystość weselną swoją salę jadalną i sąsiedni pokój.

Gdy orszak wrócił z kościoła, wypito kieliszek wina w suterenie, a przy tej sposobności pan minister w krótkich słowach złożył młodej parze swoje życzenia. Potem zaś opuścił towarzystwo, które się udało na górę, gdzie się miała odbyć uczta weselna.

Nowozaślubieni usiedli w pokoju przed jadalnią i tu przyjmowali powinszowania od gości, schodzących się powoli, oprócz bowiem właściwego orszaku zaproszono jeszcze całe towarzystwo.

Redaktor Mortensen, który po odejściu ministra był najznakomitszym gościem, swobodnie poruszał się w salonie i dowcipkował. Pozostali zaś siedzieli wzdłuż ścian w uroczystem milczeniu, chowając nogi pod same krzesła.

Krystyna dziwiła się rozgałęzionym stosunkom swego męża i zaimponował jej widok tak licznego zebrania eleganckich mieszkańców miasta. Nareszcie wszystkie siedzenia zapełniły się wystrojonemi kobietami, kilka młodych panienek nawet zmuszonych było siadać wzajemnie sobie na kolanach. Panowie, po wejściu do pokoju i złożeniu nowożeńcom uroczystego ukłonu, bawili w korytarzu. Cicho było, jak podczas pogrzebu, od czasu do czasu jedynie Mortensen odezwał się jakiemś słowem, lub dochodził stłumiony dźwięk z kuchni.

Było tam kilku woźnych z ministeryum z żonami i córkami, następnie policyanci Andersen i Kundsen — ten ostatni jednak służył w policyi tylko dla próby i dla tego znajdował się pod dozorem Andersena.

Dalej obecni byli: sierżant Knoff w mundurze i rękawiczkach, kominiarz Lunde z żoną, siostrą Andersena, woźny sądu apelacyjnego Paalsen — znany ze swych zalet towarzyskich i pani Grüner, która zajmowała się przygotowaniami, gdy król odwiedzał miasto.

Prócz tego w towarzystwie znajdowali się dozorca przystani, kilku sierżantów i paru urzędników kolejowych ze swojemi damami.

Co chwila kucharka ukazywała się w korytarzu i dawała znaki panu młodemu; ten zaś spoglądał na zegarek i wstrząsał głową.

Naraz powstał ruch między panami, stojącymi przy drzwiach i weszły dwie panie. Pierwsza z nich była to ładna dziewczyna, wysokiego wzrostu; miała jasne włosy i duże błyszczące oczy. Miała na sobie jasną suknię jedwabną, w uszach filigranowe kolczyki, a na szyi srebrny łańcuszek z dużym medalionem.

Druga była to kobieta dobrej tuszy lat około czterdziestu; gładkie czarne włosy z przedziałem na boku, przy uszach formowały po małym, zwieszającym się loczku. Po jednej stronie głowy tkwiła szkarłatna róża, po drugiej kolibri w węźle ze szkockiej wstęgi. Pełny jej biust ściskał ponsowy aksamitny stanik z przodu wycięty i spięty złotą broszką w formie podkowy. Ze stanikiem łączyła się czarna jedwabna spódnica, popodpinana małemi bukiecikami z róż.

Redaktor Mortensen wydał okrzyk podziwu, gdy przechodząca przez pokoj star-

P. St. Loc Starchey, anglik, następujące charakterystyczne wygłasza zdanie: „W r. 1841, kiedy w Anglii płacono z dowożonego cukru wysokie cło, nasza konsumcya wynosiła 17 funt. angiel. na mieszkańca; według cen ówczesnych, za spotrzebowany cukier 9 szyl. 7½ pens. (25½ kop. za rosyjski funt); za zużytkowane dziś 68 funtów angiels. przez każdego mieszkańca płacimy 10 szyl. 4 pensy (około 7 kop. za funt ros.), czyli, że zużytkowując 4 razy więcej cukru, nasz wydatek pozostał prawie ten sam, a to zawdzięczamy przejściu do wolnego handlu i temu, iż innym pozostawiliśmy produkowanie cukru. Dzięki wypłacanym przez Niemcy i inne państwa premiom na wywożony cukier, mamy go taniej niż ktokolwiek inny. Popatrzcie ua zapotrzebowanie u nas cukru dla rozmaitych przemysłów; przy tanim cukrze nasze owocowe ogrody mają ogromny odbyt dla konfitur, ta gałąź rozwinęła się bardzo, tylko dzięki taniości cukru. Fabrykacya słodkiej wody owocowej, biskwitów, któremi zasypuje Anglia cały świat i setki innych przedmiotów, istnieją tylko dzięki taniości cukru." Tak broni wolnego handlu anglik, z temi motywami występuje przeciw cłu na cukier zagraniczny, projektowanemu w celu poparcia produkcyi w Indyach wschodnich. Jakże wymownym byłby ów anglik wówczas, gdyby nie o cło już, lecz o wydawanie premij rządowi angielskiemu chodziło!

Kryzys cukrowniczy zatem i u nas, niewątpliwie przez zniżenie cen na cukier, wpłynie na zwiększenie zapotrzebowania cukru wewnątrz kraju przez każdą pojedyńczą osobę, zresztą, jeśli ceny niskie się ustalą, utworzą się nowe gałęzie przemysłu, budujące swój byt właśnie na taniości tego produktu. Cukrownicy utyskują na taniość cukru, a nie troszczą się o taniość wyrobu. Wszak to równa droga, jednaki środek do zwiększenia swych zysków. Jeśli nawet wierzyć powyżej podanym kosztom produkcyi, według p. Chrząszczewskiego, który je z różnych źródeł zbierał, to i tak koszty te przewyższają koszty w innych krajach. Tymczasem porównywując naprzykład ilość zebranych z dziesiatyny buraków w Rosyi i gdzieindziej, przekonywamy się, iż Rosya ostatnie zajmuje w tym względzie miejsce:

w roku	w Rosyi	Niemczech	Francyi
1883	810 p.	2,060 p.	2,320 p.
1884	860 „	1,800 „	2,350 „
1885	1,090 „	1,980 „	—

Również i procent otrzymywanego cukru z buraków jest mniejszym przeciętnie, niż w innych krajach.

Na 100 buraków otrzymano cukru procent:

roku	Niemcy	Francya	Austrya	Rosya
1881/2	9,56	5,06	10,8	7,43
1882/3	9,55	5,03	9,11	7,68
1883/4	10,54	5,56	9,33	8,44

Na tem więc polu dałoby się jeszcze coś zdziałać. Ale naśladować Niemcy i konkurować z nimi na polu czystych strat — niema żadnej racyi. Nadprodukcyi, przy obecnych warunkach, w Rosyi pozbyć się zupełnie będzie trudno inną drogą jak tą, którą zwykła kolej rzeczy utworzy—to jest gdy część fabryk upadnie lub dobrowolnie zamknie swą zbyteczną działalność.

* * *

Cała ta sprawa z cukrem, to jeden z doraźnych skutków, przykładów, do czego prowadzi, jakiemi rezultatami uwieńczonym został obecny system protekcyonizmu w handlu i przemyśle. Dzięki cłom ochronnym, zakazowym i fiskalnym, ukształtowały się stosunki anormalne, wytworzyły się nieprzebyte granice—mury chińskie, które handel, ten współczynnik cywilizacyjny, w wysokim skrępowały stopniu, w zacieśnionych zmuszając go funkcyonować ramach, zburzyły tę naturalną, a konieczną równowagę pomiędzy wytworem i spożyciem. Nie zdają się jednak spostrzegać tego kierownicy polityki handlowej państw kontynentu europejskiego. A przykłady rażące rzucają się w oczy. Węgry wywóz swój w r. 1883 oceniały na 201 mil. guldenów, w roku następnym 163 mil. guld., a w r. 1885 wartość wywozu upadła do 115 mil. guld, czyli w trzy lata zmniejszyła się prawie o połowę. Stany Zjednoczone, które wówczas jeszcze, gdy w teorye wolnego handlu wierzyli w Europie nietylko teoretycy, lecz i praktycy, zastosowywały u siebie system ceł protekcyjnych, dziś po latach wielu doczekały się skutków smutnych: handel i przemysł upadł, kryzys ekonomiczny daje się wszystkim we znaki.

Ostatnie zaś sprawozdania urzędowe potwierdzają ogramny upadek floty handlowej Stanów Zjednoczonych, upadek powetowany w równowadze powszechnej, przez anglików i na ich korzyść. Dla ratowania położenia ekonomicznego swych krajów, rządy Niemiec i Austryi mają podobno zamiar urządzić związek celny, oddzielony jak najusilniej od innych państw, a przedewszystkiem od Rosyi, Ameryki i Indyj, któryby tworzył tym sposobem w środku Europy oddzielny, odosobniony od innych rynek, z 80 milionami spożywców. Tym sposobem znalazłby nader praktyczne zastosowanie projekt profesora von Kaufmanna z Tübingen, ogłoszony w miejscowym „Revue de Jurisprudence;" uczonemu niemieckiemu widocznie „miejsce doczesnego pobytu" wydaje się zbyt wielkiem, skoro świat nasz na zaczarowanemi kołami otoczone chce dzielić części.

Ale każdy sądzi, że będzie szczęśliwym wyjątkiem, że go oszczędzą prawa, które losami sąsiadów kierują. A gra to niebezpieczna — spowodować może wielkie nieszczęścia.

* * *

Druty telegraficzne przesłały do redakcyj pism fałszywą wiadomość o nałożeniu 10-dniowej kwarantanny w Konstantynopolu na statki z portów rosyjskich. Kwarantanny dotychczas nie nałożono żadnej; pono istnieje podobny projekt, nie wiadomo na jakich oparty rozumowaniach, co do zarządzenia pięciodniowej obserwacyi nad pasażerami statków z portów wspomnionych. Fałszywy alarm wywołał agent konstantynopolitański francuskiego towarzystwa żeglugi „Messageries maritimes," który niedokładny telegram do odeskiej nadesłał agentury.

A. Rosset.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Z giełdy berlińskiej donoszą pod dniem 21 września. Podczas gdy wczoraj cała wiązanka niepomyślnych doniesień i pogłosek nie mogła wywrzeć większego wpływu na postawę giełdy tutejszej, to znowu dzisiaj, bez ważniejszej zewnętrznej przyczyny, od samego początku usposobienie było słabe i niechętne, a później gdy nadeszły gorsze kursy z Wiednia, wystąpiła stanowcza ospałość, której wpływ przygnębiający poczuły wszystkie papiery. Najbardziej ucierpiały renty węgierskie, gdyż prywatne depesze z Wiednia przypisują ospałość giełdy wiedeńskiej znacznym kredytom dodatkowym, zażądanym przez rząd węgierski celem zaopatrzenia armii w nowe karabiny t. zw. *Repetirgewehre*. Wielki pośpiech jaki okazano w tej sprawie, wzbudził niepokój. Najważniejszą jednak przyczyną przygnębienia giełdy w dniu dzisiejszym był telegram z Petersburga, streszczający artykuł „Journal'a de St. Petersbourg," wyrażający się o stosunkach bułgarskich z wielkiem niezadowoleniem. Giełda skłonną jest już oddawna do pesymizmu. Lecz wszelkie usiłowania zmierzające do uwydatnienia tej skłonności w kursach, nie miały dotychczas powodzenia, gdyż publiczność prywatna z wielką wytrwałością trzyma swą własność; wątpliwem jest, czy obecny nowy atak kontrminy powiedzie się lepiej od poprzednich. W dziale papierów górniczych już od kilku dni panuje mocne usposobienie. Zdaje się, że dla przemysłu górniczego minęły już chwile najcięższego przesilenia.

Bawełna. Liverpool, 17 września. W tygodniu ubiegłym targ tutejszy był bardzo ożywiony, przędzalnicy zabrali 75,030 bel. Zapasy tutejsze maleją skutkiem tego raptownie, a jawne zaopatrzenie Anglii zeszło obecnie do 468,000 bel, wobec 560,000 bel w 1885 roku, 756,000 bel w 1884 r., a 905,000 bel w 1883 roku. Nadzieja, że zapasy będzie można wkrótce uzupełnić obficie, nie wzmocniła się bynajmniej. Zbiory w Ameryce są spóźnione. Ponieważ jest teraz rzeczą pewną, iż spożycie utrzyma się nadal w dotychczasowej mierze, trzeba więc przygotować się na dalszą zwyżkę cen. W tygodniu ubiegłym podniesiono już o $^1/_{16}$ p. notowania wszystkich gatunków amerykańskich, z wyjątkiem ordynaryjnych, a za prawdziwie dobre partye, szczególniej strict i fully middling płacono nawet o $^1/_8$ p. drożej niż w tygodniu poprzednim; partye zanieczyszczone piaskiem i kurzem można było często nabywać bardzo tanio. Bardzo wielkie obroty wykonywano bawełną brazylijską; zapasy znikają; notowania Maceio, tudzież fair Ceara, Aricati i Paraiba musiano podnieść o $^1/_{16}$ p. Dużo zakupiono znowu bawełny egipskiej; płacono za gatunki brunatne fair drożej o $^1/_{16}$ p. a za good fair i good drożej o $^1/_8$ p.; ceny gatunków białych nie poprawiły się jeszcze; urzędownie oceniają zapasy na 5,040 bel, lecz w rzeczywistości obejmują one z pewnością 15,000 bel, może nawet więcej. Więcej obracano bawełną peruwiańską po cenach niezmienionych. Bawełna wschodnio-indyjska miała popyt dobry po cenach ostatnio notowanych. Na handel terminowy korzystnie oddziałały lepsze wiadomości z Manchesteru i ożywienie targu miejscowego, notowania dzisiejsze wykazały $^1/_{16}$ p. zwyżki. Urzędowe sprawozdania o zbiorach amerykańskich sprowadzają się do oceny biura rolniczego w Waszyngtonie na 82% z końcem sierpnia, wobec 81% w ostatnim lipca, a 87% w sierpniu 1885 i do oceny National Cotton Exchange 86½ %, wobec respective 85½ % i 91%. Biorąc za podstawę ten ubytek w porównaniu z rokiem przeszłym i uwzględniając powiększenie obszaru zajętego pod plantacye bawełny, można obliczać zbiór tegoroczny na 6¼ miliona bel, lub może nieco więcej. Obliczenia powyższe odpowiedziały ogólnym oczekiwaniom i dlatego nie wywarły wielkiego wrażenia na targ.

Bawełna. Havre, 20 września. Sprzedano 1,145 bel. Bardzo ordynaryjna Louisiana 64.50, gorsza 59.00, Georgia dobra ordynaryjna 66.50, ordynaryjna 64.45, na wrz. 61.00, na paź.-list.-gr. 61.00, na st.-lt.-mr. 60.80, na kw. 61.60, na maj 62.25, na cz. 62.50. Oomra dobra ordynaryjna 46.00, Broach dobra ordynaryjna 54.00.

Przędza i tkaniny bawełniane. Manchester, 16 września. Na targu utrzymuje się usposobienie mocne, a nawet w wielu wypadkach właściciele obstają przy wyższych cenach. Szyrtyngi kontraktowano w ostatnich tygodniach wielkiemi partyami, tak, że tkalnie po większej części przez długi jeszcze czas będą całkowicie zatrudnione. Targ znajduje się przeto w położeniu bardzo pomyślnem; o ograniczeniu pracy nikt już nie myśli.

Wełna. Bradford, 20 września. Wełna zwyżkowo. Przędza wywozowa w ruchu, droższa, fabrykanci barmeńscy przystępują do zakupów, tkaniny mają popyt dosyć dobry, mogą być nabyte tylko po wyższych cenach.

Wełna. Londyn, 20 września. Aukcya. Usposobienie bardzo mocne.

Z giełdy zbożowej berlińskiej donoszą pod dniem 21 września. Gdy okazało się, że zwyżkowcy bronią swej pozycyi z całą siłą, że rezultaty omłotu w kraju wypadły w rzeczywistości bez porównania gorzej niż przewidywano, podczas gdy zagranica oferty swoje trzyma ciągle na wysokości nie dającej żadnego rachunku z tutejszym poziomem cen, zniżkowcy tutejsi ujrzeli się w konieczności wystąpienia na targu terminowym z wielkiemi pokryciami. Ponieważ nabywców wyjątkowo tylko znaleźć można, musiano znowu uwzględniać podwyższone żądania. Także nadmierna podaż ziarna krajowego ustanie wkrótce, ponieważ spadły obfite deszcze i skutkiem tego wszystkie rozporządzalne siły robocze zatrudnione będą przy uprawie pól. Skutkiem niezwykle długich upałów i suszy w roku bieżącym, stosunkowo wielkie ilości ziarna nietylko szybko wymłócono, lecz i na sprzedaż wystawiono prędzej niż zwykle. Okoliczność ta również nie może pozostać bez wpływu na dalszy przebieg interesów, gdyż ziarna przedwcześnie dostawionego przez rolników, później zabraknie. Pszenica poszukiwana dziś przeważnie zyskała blisko markę, notowania żyta podniesiono o 1—1½ m. Na notowania terminowe żyta niemały wpływ wywiera ta okoliczność, że codziennie wielka część zapowiedzianych dostaw wodnych odrzucaną bywa przez komisyę, jako nieodpowiadająca warunkom kontraktu. Ziarno wyborowe znajduje zbyt z łatwością po dobrych cenach.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

W kwestyi cukrowniczej donosi korespondent petersburski „Gazety Hadlowej" co następuje: „Unormowanie produkcyi, jeżeli przyjdzie do skutku, to w ilości 19 mil., pudów z rozdzieleniem na fabryki w stosunku do przeciętnej ostatniej pięcioletniej produkcyi. Dozwolonem zostanie wywóz żółtego cukru ze zwrotem akcyzy. Fabryka, chcąc sprzedać większą ilość cukru, aniżeli jej norma wynosi, musi zapłacić rządowi oprócz akcyzy jeszcze nadzwyczajny podatek. Wysokość jego będzie przenosiła samą akcyzę. Podatek obrócony będzie na amortyzacyę ogólną wydanych w 1885/6 r. premij. Akcyza wynosić będzie nadal 85 kop. + 6 kop., zwrotu. Wywóz ilości wyprodukowanej nad normę nie będzie obowiązkowym i ilość ta może pozostać na samej fabryce bez ściągania z tej ilości akcyzy i nadzwyczajnego podatku, a. nawet może być zaliczona do przyszłej kampanii 1887/8 r., ale na rachunek nowej dozwolonej produkcyi. Wszelkie te środki będą tylko ważne na rok a przed przyszłą kampanią albo zostaną przedłużone, albo zmienione, albo zupełnie zniesione."

Kronika Łódzka.

(—) W Kwestyi obowiązkowego oświetlania schodów i korytarzy wydał policmajster miasta p. podpułkownik Maksimów odezwę do właścicieli domów, w której nadmienia, że rozporządzenie jego wydane w tej mierze w roku zeszłym, jak sam przekonał się o tem podczas rewizyi domów, zupełnie poszło w zapomnienie. Schody i korytarze, z wyjątkiem niektórych domów, wszędzie pogrążone są w ciemnościach. Pan policmajster wzywa przeto raz jeszcze gospodarzy, ażeby z nadejściem zmroku oświetlać kazali korytarze i schody nietylko frontowe, ale i w oficynach. Winni niezachowywania tego przepisu policyjnego, będą pociągani do odpowiedzialności sądowej.

(—) Znaki firmowe i napisy na drzwiach sklepów i składów, nad drukarniami i lito-

---

sza z tych pań, żartem uderzyła go wachlarzem.

— Kochana Krystyno — rzekł teraz pan młody z właściwą sobie powagą — pozwolisz, że ci przedstawię pannę Ewelinę Nielsen, która chce nam zrobić zaszczyt...

— Ach, panie Moh, zaszczyt i przyjemność w zupełności po mojej stronie — odparła młoda osoba, uśmiechając się uprzejmie.

Miała ładne białe zęby i Krystyna zaraz czuła się pociągniętą ku niej; gdyby tylko nie była tak elegancką.

Następnie Moh zarekomendował:

— Długoletnia moja przyjaciółka... pani Glaucke.

Niska, otyła kobieta, żywo podbiegła do Krystyny i złożyła na jej ustach miękki, wilgotny pocałunek, przyczem z wielką gadatliwością zapewniała, że z Krystyny najśliczniejsza młoda mężatka, jaką kiedykolwiek widziała, tak, bez przesady... najśliczniejsza.

Teraz miano się udać do stołu.

Redaktor Mortensen z kapeluszem w ręku zbliżył się do panny Nielsen i nizko jej się skłonił.

— Gospodarz nasz, włożył na mnie wysoki zaszczyt... poprowadzenia pani do stołu.

Wdzięcznie podał jej ramię i postępował tuż za nowożeńcami.

Za nimi szedł sierżant Knoff z panią Glaucke, dalej kominiarz Lunde z panią Paalsen, policyant Andersen z panią Grüner, woźny sądu apelacyjnego Paalsen z panią Lunde, następnie reszta towarzystwa parami, podług karteczek porozdawanych przez stangreta ministra w korytarzu.

Stoły nakryto w kształcie podkowy. Ze strony wewnętrznej pośrodku siedzieli nowożeńcy, po lewej ręce Knoff z panią Glaucke, po prawej Mortensen z panną Eweliną, wprost nich siedzieli Lunde i Paalsen ze swojemi damami, a reszta towarzystwa rozsiadła się po obu skrzydłach.

Policyant Andersen niezmiernie był gorliwy i spowodował kilkakrotną zmianę miejsc, aż mu się udało umieścić Kundsena naprzeciwko siebie.

— Bo, widzi pani, pani Grüner — szepnął policyant — on tylko sposobem próby przyjętym został, a mnie poruczono dawać nań baczność.

Pani Grüner słuchać go nie chciała; niezadowoloną była ze swego miejsca i swego sąsiada. Ostrzyła zęby na to, by przez sierżant zostać poprowadzoną do stołu i dostać miejsce naprzeciwko nowożeńców. Dlatego też, skosztowawszy zupy, odłożyła łyżkę, mruknąwszy pogardliwie:

— Liebig!

Z początku zapanowała przy stole cisza głęboka; nie słychać było nic, prócz lekkiego brzęczenia łyżek, któremi posługiwano się z ostrożnością i półgłosem wymawianego słowa lub śmiechu którejś z dam.

— Czy mogę prosić, panowie, o napełnienie kieliszków — rzekł Moh, z intonacyą, mocno przypominającą ministra Bennechena — żona moja i ja pozwalamy sobie powitać was tu, szanowne panie i panowie!

Pierwszy kieliszek czerwonego wina spełniono nader uroczyście, przyczem wszyscy kłaniali się w stronę nowożeńców.

Krystyna teraz rzuciła okiem na oba skrzydła stołu i przygnębioną została tą wspaniałością. Hilda Bennechen bez wiedzy matki ubrała salon kwiatami i wydała wszystkie nakrycia i srebra, nie pozabierane na wieś.

Podług pojęć Krystyny urządzenie było ze wszech miar świetne. Pragnęła tylko, aby tamci w ojczyźnie mogli ujrzeć ją, jako punkt środkowy całego tego zbytku.

Tymczasem policyant baczne miał oko na przyszłego swego kolegę Kundsena i za każdym razem, gdy ten zdradzał chęć dotknięcia butelki lub szklanki, wołał ostrzegająco przytłumionym głosem:

— Kundsen!

— Jestem, panie policyancie! — odpowiadał Kundsen, prostując się po wojskowemu.

Pani Knoff, mająca za sąsiada jednego z urzędników kolejowych, sie działa tak, że swego męża, sierżanta, wcale widzieć nie mogła bez przechylenia się w tył. To przechylenie zaś bardzo było niewygodnem jak dla niej samej, tak i dla sąsiada. Była bowiem otyłą damą, a szorstka, żółtawa jej skóra nadawała jej wygląd niezdrowy, mało ujmujący, co spowodowało redaktora do uczynienia uwagi, że pani Knoff pewno cierpi na zapalenie śledziony.

Kiedy jednak i podczas pierwszego dania cisza grobowa jeszcze panowała przy stole, Mortensen za plecami Krystyny szepnął mężowi jej:

— Powinniście już rozpocząć toasty, Moh.

— Sądziłem, że to nie uchodzi przed pieczenią...

— Owszem, owszem, przeciwnie, nawet bardzo modnie, żeby już przy zupie rozpoczynały się mówki.

Redaktor silnie uderzył w swój kieliszek, a Moh podniósł się i rzekł:

— Panie i panowie! W pełnej znaczenia chwili tej, uczuwam konieczną potrzebę wypowiedzenia, o ile ubolewam nad tem, że przy tym stole, dokoła którego wszak zebrało się tylu najbliższych mi, nie znajduję tego, któregobym dziś najgoręcej pragnął widzieć u siebie. Mówię o ojcu małżonki mojej, właścicielu dworu, Nielsie Vaudmoh.

Krystyna zakryła oczy chustką.

— Sama wiesz, droga Krystyno, jak serdecznie przywiązany jestem do brata mego i ile cenię klejnot, powierzony mi przez niego...

W tem miejscu pani Glaucke uległa nader niewczesnemu paroksyzmowi kaszlu. Mówca rzucił na nią bystre spojrzenie i mówił dalej:

— Dlatego więc, panie i panowie, wypijmy zdrowie ojca mojej żony, chociaż nie jest tu obecnym, życząc mu, aby go Bóg pocieszył i nie dawał mu zbyt ciężko odczuwać braku swej córki ukochanej. Krystyno! za zdrowie twego ojca!

Siadając Moh prędko szepnął kilka słów pani Glaucke.

— Jam temu nie winna — odpowiedziała szeptem — byłeś nieoszacowany!

Następnie podniósł się kominiarz Lunde. Byłto wysoki kościsty mężczyzna o siwych włosach i śpiczastym nosie. Już oddawna prowadził interes swój przez zastępców, zatrzymał zaś urzędowe swoje stanowisko majstra kominiarskiego w najarystokratyczniejszej części miasta. Był zamożnym i jedna z jego córek wyszła za urzędnika z telegrafu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

grafiami, mają być odtąd przedstawiane do cenzury policyjnej. W tym celu obowiązani są trudniący się wykonywaniem wszelkich znaków firmowych, przedstawić poprzednio model w biurze policyi. Rozporządzenie to zmierza do usunięcia karykatur tak pod względem formy jako też gramatyki. Za wywieszanie znaków firmowych nieocenzurowanych, winni pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

(—) **Sprawozdanie.** Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej podaje do wiadomości powszechnej, że z przedstawienia dramatycznego polskiego, danego na korzyść kasy straży, osiągnięto następujące rezultaty:

dochód ze sprzedaży biletów i afiszów wraz z naddatkami wyniósł	rs.	1001 k. 57
wydatki wyniosły	rs.	207 k. 47
czystego dochodu osiągnięto	rs.	794 k. 10
do czego p. H. Konstadt dla zaokrąglenia rachunku dodał	rs.	5 k. 90
skutkiem czego czysty dochód wyniósł	rs.	800 k. —

Za taki rezultat, przechodzący wszelkie oczekiwania, zarząd uważa sobie za miły obowiązek podziękować nietylko urządzającym za ich trudy, lecz także publiczności za współudział, dalej p. Kollerowi za bezpłatne udzielenie ogni bengalskich, wreszcie wszystkim tym, którzy naddatkami przyczynili się do powiększenia dochodu. Szczegółowe rachunki przychodu i rozchodu mogą być przejrzane w każdym czasie u kasyera straży p. H. Konstadta.

Zarząd straży ogniowej ochotniczej łódzkiej.

Do powyższego sprawozdania zarządu dodajemy ze swej strony, iż na przedstawieniu, o którem mowa, obecną była publiczność nie odwiedzająca zwykle teatru, a którą inicyatorzy potrafili zainteresować. Tak znaczny dochód pozwoli zarządowi straży pokryć niektóre niezbędne wydatki, lecz jeszcze nie wszystkie i dlatego wkrótce, za jakie kilka tygodni, urządzonem będzie nowe widowisko lub koncert, ażeby straż mogła wreszcie wyjść ze stanu chronicznych suchot kasowych. Mamy niepłonną nadzieję, iż następne widowisko wyda jeszcze lepsze rezultaty pieniężne.

(—) **Delegacya handlowa** z rozporządzenia władzy wyższej dokonywała rewizyi wszystkich młynów i wiatraków, znajdujących się w Łodzi i okolicy na gruntach miejskich. Okazało się, iż wiatraków znajduje się 43, młynów parowych 3, wodnego zaś niema ani jednego. Rewizyi tej dokonywano w celach podatkowych, gdyż obecnie wszystkie młyny i wiatraki, posiadające jedną parę kamieni, obowiązane są wykupywać świadectwo handlowe trzeciej kategoryi za 7 rs.; mające 2 pary kamieni — świadectwo handlowe drugiej kategoryi za 14 rs.; mające 3 i 4 pary kamieni — świadectwo pierwszej kategoryi za 20 rs. Delegacya handlowa stara się u władzy wyższej, aby w r. b., młyny i wiatraki łódzkie uwolnione były od podatku, w każdym jednak razie niewiadomo, jaka będzie decyzya i dlatego radzimy wczesne wykupywanie świadectw handlowych w celu uniknięcia opłaty kar za niewniesienie opłaty w swoim czasie.

(—) **Na jarmarku** w Łowiczu narobił ruchu między faktorami jeden z przemysłowców łódzkich, żądając pary koni za 2,000 rubli, a nawet w danym razie wyżej, lecz odpowiednich koni nie znalazł.

(—) **Cena winogron** w ostatnich czasach spadła bardzo, skutkiem konkurencyi winogron zagranicznych i krymskich z krajowemi. Obecnie winogron krajowych można dostać w Warszawie już z trzeciej ręki po 7 do 9 kop. za funt. Dziwna rzecz, iż w Łodzi wszystko musi być znacznie droższe i że funt takichże winogron kosztuje 12½ — 14 kop.

(—) **Wielki medal złoty** otrzymał na wystawie w Neapolu browar parowy sukcesorów K. Anstadta za przedstawione do konkursu cztery gatunki piwa, a mianowicie: pilzeńskie, helenowskie, kulmbachskie i bawarskie.

(—) **Lokale parterowe w magistracie,** które służyły do niedawna za areszt policyjny, wyrestaurowano obecnie i pomieszczono w nich biuro paszportowe z wydziałem ksiąg kontroli stałych mieszkańców łódzkich. W ten sposób uczyniono zadość wygodzie interesantów, którzy nie mogąc się pomieścić w ciasnym pokoiku na pierwszem piętrze, zmuszeni byli wyczekiwać godzinami całemi na korytarzu.

(—) **Buraki** w okolicach Łodzi przedstawiają się nieszczególnie, to też ci plantatorowie, którzy zerwali z cukrownią w Rudzie Pabianickiej, skutkiem zniżenia przez nią ceny, obecnie wcale nie żałują swego postąpienia.

(—) **Przestroga.** W poniedziałek rano w jednym z domów przy ulicy Piotrkowskiej w mieszkaniu pewnego robotnika wszczął się ogień od kilku węgli, wypadłych z pieca, które dostały się do stojącego obok kosza z drzewem. W mieszkaniu naonczas nikogo nie było. Wydobywający się dym zwrócił uwagę sąsiadów, którzy, wyłamawszy drzwi, ugasili ogień w zarodku. Spalił się jedynie kosz z drzewem, oraz udusił się od dymu ptak w klatce. Powinno to być dla wszystkich przestrogą, aby nie pozostawiali pieców bez dozoru, jeśli w nich pali się ogień.

(—) **Pożar** wszczął się we środę około godziny ósmej rano w jednym z domów, położonych przy placu szpitalnym. Ogień ugasili mieszkańcy, skutkiem czego nie alarmowano straży.

(—) **Służąca-akrobatka.** Przechodzący we środę około nowego domu p. Konstadta przypatrywali się służącej, która, myjąc okna, wylazła z balkonu pierwszego piętra na gzyms pod oknem. Eksperymenty tego rodzaju, jakkolwiek ciekawe dla gawiedzi ulicznej, nie powinny być tolerowane ze względu na bezpieczeństwo tak służących, jakoteż przechodniów.

(—) **Stary, obłąkany izraelita,** widywany często w rozmaitych stronach miasta, był onegdaj powodem zbiegowiska na ulicy Piotrkowskiej. Należałoby zaopiekować się tym nieszczęśliwym.

(—) **Na rogu** Krótkiej i Dzikiej, w punkcie bardzo ruchliwym o każdej porze dnia, utworzył się onegdaj o godzinie 7 rano zator z wozów i dorożek, który trwał więcej niż pół godziny. Powodem zatoru był wóz z długiemi balami, który zawadził, skręcając, o róg domu drewnianego i zamknął komunikacyę; a nadjeżdżające ze wszystkich stron wozy i dorożki utrudniły wyjście z fatalnego położenia. Dom nawet poniósł szwank od uderzenia!

(—) **Smutny wypadek** zdarzył się we wtorek w tkalni p. Wertschitzky'ego. Młody chłopak, uczeń zapewne, nazwiskiem Wieden, chcąc otworzyć lufcik w oknie, stanął na drewnianej obręczy otaczającej kocioł farbierski. Obręcz pękła, chłopak wpadł do kotła z wrzątkiem i odniósł tak silne poparzenia, że następnego dnia o godzinie 7 rano ducha wyzionął.

(—) **Skradzione przedmioty.** Młodszy strażnik Schmichel odebrał wczoraj od podejrzanej osobistości na Bałutach: złotą obrączkę z literami R. R. 10, I. 76; srebrny zegarek cylinder, złotą broszkę, parę zausznic złotych, broszkę bronzową, medalionik emaliowany i sznur drobnych korali. Za udowodnieniem własności można te przedmioty odebrać w policyi.

(—) **Z teatru.** Powietrze chłodne i dramat w ogródku, to niezbyt zachęcające rzeczy, choćby nawet na benefis zdolnej i pracowitej aktorki, jaką bezwątpienia jest pani Jezierska. Nie możemy wziąć za złe benefisantce, iż pragnęła popisać się w roli bardziej odpowiedniej swemu uzdolnieniu, ale wyszła na tem jaknajgorzej, gdyż dochód kasowy nie pokrył zapewne wydatków przedstawienia. Grano efektowny dramat pp. D'Ennery i Cormon p. t.: „Głośna sprawa." Treść sztuki obraca się około człowieka niewinnie skazanego na galery za morderstwo żony, które popełnił zbrodniarz, występujący później pod nazwiskiem hrabiego de Mornas. Okoliczności tak się złożyły, że nawet córka, dziecko nieletnie, świadczy przeciwko ojcu. Morderca przywłaszczył sobie dokumenty i klejnoty zamordowanego poprzednio hr. de Mornas, objął jego majątek, a nawet prawa ojcowskie do pozostałej sieroty, córki hrabiego. Zdemaskowanie zbrodniarza i rehabilitacyę niewinnie skazanego przeprowadzili autorowie w sposób wstrząsający co chwila nerwami widzów. Przedstawienie było staranném, tak pod względem gry, jak i wystawy; już to od niejakiego czasu widoczną jest dbałość o przyzwoite udekorowanie sceny. Prócz benefisantki, która ze szczerem przejęciem się odegrała rolę Adrianny, zasłużyły na wyszczególnienie panie: Grabińska i Sznebelin — mała Romcia Kwiecińska, która rolkę swą wypowiedziała śmiało, a nawet z pewnem zrozumieniem rzeczy — oraz panowie: Idziakowski, Jarszewski, Swaryczewski i Maryan. Panowie Zarzycki i Puchalski, występując w rolach głównych, wykazali sumienną pracę i wiele dobrych chęci. *Ł. K.*

(—) **Pan minister sprawiedliwości** przejeżdżał dnia wczorajszego przez Łódź, udając się do Kalisza. Podobno z powrotem ma się zatrzymać w naszem mieście.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— **Kolektorzy** otrzymali już losy do trzeciej klasy 147 loteryi klasycznej, której ciągnienie przypada w d. 6 i 7 października r. b.

— **Projekt.** „Petersburskija Wiedomosti" donoszą, iż w ministeryum sprawiedliwości powstał projekt, mający na celu przyspieszyć procedurę sądową w instytucyach sądów pokoju. W tym celu projektuje się, aby w każdym rewirze sądowym utworzyć dwie posady sekretarzy, z których jednemu powierzone zostaną akty spraw kryminalnych, a drugiemu akty spraw cywilnych. Prócz tego mają być ustanowione nowe terminy maximalne dla sądzenia spraw w sądach pokoju.

— **Kałusz** miasteczko w powiecie stryjskim w Galicyi uległo straszliwemu pożarowi. Spłonęło 300 domów, zatem prawie połowa miasteczka legła w gruzach.

TELEGRAMY.

Moskwa, 22 września. „Moskowskija Wiedomosti" piszą: Dla rosyjskiego agenta dyplomatycznego niema obecnie miejsca w Sofii, natomiast znajdzie się tam ono dla komisarza rosyjskiego z władzą dyktatorską i pewną niezbędną liczbą lektorów. Jeżeli Niemcy i Austro-Węgry istotnie życzą sobie przyjaźni Rosyi, w takim razie przeciw wysłaniu komisarza, a nawet przeciw obsadzeniu Bułgaryi przez Rosyę, zaprotestuje jedynie sama Anglia i naturalnie tylko na papierze. Kwestya wysłania komisarza w każdym razie wyjaśni, czego Rosya w przyszłości może oczekiwać.

Petersburg, 22 września. Wedle doniesień gazet, bankowi państwa i jego oddziałom, dozwolono otworzyć dla cukrowników wszystkich okręgów kredyt, zabezpieczony sześciomiesięcznemi wekslami z dwoma podpisami i z dyskontem 5%, ze względu na specyalną rękojmię prawidłowej wypłaty, jaką przemysł ten przedstawia.

Sofia, 22 września. Karawełow i Radosławow przybędą dziś do konsulatu rosyjskiego dla wysłuchania powodów odmowy Rosyi w przyjęciu odpowiedzi, danej wczoraj przez rząd bułgarski na notę rosyjską, w której postawionem było żądanie odroczenia sądu nad winnymi w przewrocie państwowym.

Londyn, 22 września. Izba gmin odrzuciła większością 297 głosów przeciw 202, przy drugiem czytaniu bill agrarny Parnella.

Madryt, 22 września. Przy ostatniem powstaniu zabity został jeden jenerał i jeden pułkownik. Aresztowano studenta, który miał zastrzelić owego jenerała. Królowa powróciła z letniej siedziby do stolicy.

Londyn, 22 września. Depesze z Azyi donoszą o straszliwych spustoszeniach, jakie wyrządza tam cholera. Tego roku liczą już 59,000 chorych, a 27,000 zmarłych na cholerę. W Seoula na Korei w lipcu na 250,000 mieszkańców zachorowało 36,000.

OSTATNIE WIADOMOSCI HANDLOWE.

Berlin, 22 września. Przez forsowną podaż, przy zupełnym braku popytu, po zamknięciu urzędowych czynności giełdowych w dniu wczorajszym wywołała kontrmina ogólny spadek kursów, który nie pozostał bez wpływu na usposobienie rynków zagranicznych. Dzień dzisiejszy rozpoczęto w zupełnem zniechęceniu, do którego przyczyniły się rozmaite obawy polityczne. Pożyczki rosyjskie przeważały w podaży i notowane były nieco niżej. Na giełdzie zbożowej panowało dziś usposobienie dość mocne.

Wiedeń 18 września. Wykaz banku państwa z dnia 15 września (w tysiącach guldenów). Noty w obiegu 364,500 (ubyło 2,100); zapas metaliczny w srebrze 137,100 (przyb. 100) w złocie 64,700 (bez zmiany); weksle płatne w złocie 15,000 (ubyło 100); portfel 129,400 (przyb. 1,700); lombardy 24,100 (ubyło 500); pożyczki zahypotekowane 91,600 (bez zmiany); listy zastawne w obiegu 87,600 (przyb. 100).

Petersburg, 21 września. Weksle na Londyn 23 7/32, na Hamburg 197, na Amsterdam 117 1/8, na Paryż 244, ½ imperyały 8.52, rosyjska premiowa pożyczka 1-ej emisyi 241¼, takaż II em. 226¼, rosyjska pożyczka z roku 1873 158, II pożyczka wschodnia 100, III poż. wschodnia 99 7/8, 6% renta złota 185, 5% listy zast. ziemsk. 159 7/8, akcye rosyjsk. wiel. D. Ż. 259½, kolei kursko-kijowskiej 358, petersburski bank dyskontowy 773, warszawski bank dyskontowy 312, rosyjski bank dla handlu zagr. 332½, dyskonto prywatne 4 %.

Berlin, 22 września. Bilety banku rosyjskiego 196.25; 5% listy zastawne 61.50, 4% listy likwidacyjne 56.90, 5% pożyczka wschodnia II em. 60.50, III emisyi 60.30, 4% pożyczka z 1880 r. 87,10, 5% listy zastawne rosyjskie 97.25, kupony celne 323.70, 5% pożyczka premiowa z 1864 roku 147.00, takaż z 1866 r. 138,50; akcye banku handlowego 83.50, dyskontowego 74.00, dr. żel. warsz. wied. 295.30, akcye kredytowe austryackie —.—, najnowsza pożyczka rosyjska 98.90, 6% renta rosyjska 112.60, dyskonto 3%, prywatne 2 %.

Londyn, 22 września. w południe. Konsole 100 15/16, pruskie 4% konsole 104½, turec. konw. 13 11/16, rosyjska poż. z 1873 r. 98¼, 4% renta złota węg. 84 7/8, egipska 75, banku ottomańskiego 9 11/16, lombardy 8 13/16, akcye kanału sueskiego 80, usp. dobre.

Warszawa, 22 września. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. i ord. —.—, pstra i dobra 570—585, biała 600—625, wyborowa 645—675; żyto wyborowe 465—480, średnie —.—, wadliwe —.—; jęczmień 2 i 4-rzęd. 390—435, owies 280—315, gryka —.—, rzepik letni —, zimowy —, rzepak raps zim. —.—, groch polny —.—, cukr. —.—, fasola —.— za korzec; kasza jaglana —.—, jęczmienna —, grycz. gruba — — za pud. Dowieziono pszenicy 700, żyta 300, jęczmienia —, owsa 1,000, grochu polnego — korcy.

Warszawa, 22 września. Okowita 78% z akcyzą po k. 9%. Stosunek garnca do wiadra 100—307½. Hurt. skład za wiadro kop. 814⁸—824, za garn. 265—268. Szynki za wiadro kop. 827¹—836², za garniec kopiejek 269—272 (z dod. na wyschn. 2%).

Petersburg, 21 września. Łój w miejscu 40.00, Pszenica w m. 11.60, Żyto w m. 6.50. Owies w m. 4.25. Konopie w m. 45.00. Siemię lniane w m. 14.50. zimno.

Berlin, 22 września. Targ zbożowy. Pszenica chwiejnie, w miejscu 150—168, na wrz. —, na wrz. paź. —, na paź. list. 153, na list. gr. 155. na gr. st. —, na kw. mj. 163. Żyto chwiejnie, w m. 124-132, na wrz. —, na wrz. paź. 130½, na paź. list. 130, na list. gr. 130, na gr. st. —, na st. lt. —, na lt. mr. —, na mr. kw. —, na kw. mj. 133¼. Jęczmień w m. 115-180. Owies b. spokojnie, w m. 110-148, na wrz. —, na wrz. paź. 110¼, na paź. list. 110, na list. gr. 110, na gr. st. —, na st. lt. —, na kw. maj 113. Groch warzelny 160—200, pastewny 135—145. Olej lniany w m. —, rzepakowy w m. b. becz. 43.3. Okowita w m. bez becz. 38 2.

Szczecin 22 września. Pszenica bez zmiany, w m. 153—157, na wrz. paź. 155.00, na kw. maj 164.50. Żyto spokojnie, w m. 118-122, na wrz. paź. 124.50, na kw. maj 130.00. Olej rzepakowy usp. dobre, na wrz. paź. 43.00, na kw. maj 44.20. Spirytus usp. dobre, w m. 38,30, na wrz. paź. 38.00, na paź. list. 38,00, na kw. maj 40.00. Olej skalny oclony w m. 10.80.

Gdańsk 21 września. Pszenica w m. mocniej. Obrót 150 ton. Pstra i jasna 144, jasno pstra 145-149, wysoko pstra i szklista 148-151, pstra 126 ℔. na wrz. paź. tran. 135.90, na kw. maj tranz. 141. Żyto bez zmiany, w miejscu krajowe 120 ℔. 110, na wrz. paź. tranz. 91.00, na kw. mj. tranz. 96.00. Jęczmień drobny 102—104, duży 125—135. Owies w miejscu 109. Spirytus 10,000 litr. % w miejscu 39.00.

Londyn, 21 września. Cukier Havana Nr. 12 nominalnie 12, cukier burakowy 11⅝; ospale.

Glazgów, 22 września. Surowiec. Mixed numbers warrants 39 sz. 11½ p.

Glazgów, 21 września. Surowca wywieziono w tygodniu ubiegłym 9,400 t., w odpowiednim czasie roku przeszłego 12,200 t.

Liverpool 21 września. Sprawozdanie początkowe. Przypuszczalny obrót 12,000 bel; zwyżkowo. Dzienny dowóz 5,000 bel.

Liverpool 21 września. Sprawozdanie końcowe. Obrót 14,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 3,000 bel. Amerykańska zwyżkowo. Suraty mocno. Middling amerykańska na wrz. 5 17/64, na wrz. paź. 5 3/16, na st. lt. 5 5/64, na kw. maj 5 1/64 p. Dalsze doniesienie: Amerykańska droższa o 1/16 p. Egyptian brown fair 6⅝, Egyptian brown good fair 7¼ p.

Manchester, 21 września. Water 12 Taylor 6¼, Water 30 Taylor 8⅛, Water 20 Leigh 7⅛, Water 30 Clayton 7⅝, Mock 32 Brooke 7⅞, Mule 40 Mayoll 8, Medio 40 Wilkinson 9⅛, Warpcops 32 Lees 7½, Warpcops 36 Rowland 8, Double 40 Weston 8⅝, Double 60 zwykły g. 11⅜, 32" 116 yds 16×16 grey tkaniny z 32/46 169, zwyżkowo.

New-York, 21 września. Bawełna 9⅜, w N. Orleanie 9⅜. Olej skalny rafinowany 70% Abel Test 6¾, w Filadelfii 6¾. Surowy olej skalny 5⅞. Certyfikaty pipe line 64½ c. Mąka 3 d. — c. Czerona pszenica ozima w miejscu 86 c., na wrz. 85½ c., na paź. 86¼ c., na maj 96½ c. Kukurydza (nowa) 48½. Cukier (fair refining Muscovados) 4¾. Kawa (fair Rio) 11¼. Łój (Wilcox) 7.50. Słonina 7⅞. Fracht zbożowy 2⅞ Pszenicy wywieziono w tygodniu ubiegłym z portów atlantyckich Stanów Zjednoczonych do Wielkiej Brytanii 104,000 do Francyi 56,000, do innych portów lądu stałego 26,000, z Kalifornii i Oregonu do Wielkiej Brytanii 72,000, do innych portów lądu stałego 10,000 kwr.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

	Z dnia 22	Z dnia 23
Giełda Warszawska.		
Żądano z końcem giełdy.		
Za weksle krótkoterminowe		
na Berlin za 100 mr.	51.15	51.17½
„ Londyn „ 1 £.	10.36	10.37
„ Paryż „ 100 fr.	41.30	41.30
„ Wiedeń „ 100 fl.	83.—	83.—
Za papiery państwowe:		
Listy Likwid. Kr. Pol. duże	93.70	93.70
Ros. Poż. Wschodnia	100.—	100.—
Listy Zas. Ziem. z 69 r. Ser. I.	100.60	100.65
„ „ „ Ser. II do IV	100.60	100.65
Listy Zast. M. Warsz. Ser. I	99.50	99.50
„ „ „ „ II	98.75	98.75
„ „ „ „ III	98.—	98.—
„ „ „ „ IV	98.—	98.—
Listy Zast. M. Łodzi Ser. I	96.50	96.50
„ „ „ „ II	95.25	95.—
„ „ „ „ III	95.—	95.—
Giełda Berlińska.		
Banknoty rosyjskie zaraz	196.25	195.75
„ „ na dost.	196.25	195.75
Weksle na Warszawę kr.	195.80	195.40
„ Petersburg kr.	195.30	195.20
„ „ dł.	194.45	194.30
„ Londyn kr.	20.40	20.38½
„ „ dł.	20.27	20.27
„ Wiedeń kr.	162.25	162.40
Dyskonto prywatne	2%	2⅛
Giełda Londyńska.		
Weksle na Petersburg	23 13/16	23 13/16
Dyskonto 3½		

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Małżeństwa zawarte w dniu 22 września:

W parafii kat. —

W parafii ewang. —

Starozakonny —

Zmarli w dniu 22 września:

Katolicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 10, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 6; dorosłych 1, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet —, a mianowicie: Błażej Witczak, lat 60.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 4; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

Starozakonni: dzieci do lat 15-tu zmarło 1, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt —; dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

OGŁOSZENIA.

We wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych jest do nabycia sławny romans
Guy de Maupassanta:

PRZEZ KOBIETY

(Bel - Ami).

Cena rs. **1** kop. **50.**

Juliusz Wieliczko

LEKARZ POWIATOWY
choroby **wewnętrzne i weneryczne,** przyjmuje od 8—9 przed poł. i 5—6 po poł., ul. Piotrkowska, dom Ende obok fabryki J. Heinzla. 941—30—18

Zaginął

PASZPORT wydany przez wójta gminy Nowe Miasto, gub. Piotrkowska na imię Sury Blimy Birnbaum. 1099—3—1

Potrzebne są zaraz
PANNY PODRĘCZNE
do stroi w **magazynie mód**
E. Röder.
ulica Zielona Nr. 265.
1100—3—2

Potrzebną jest
BONA
wprawna do szycia. Wiadomość w redakcyi Dziennika Łódzkiego.
1101—1

Od 1 października
PIWO
z warszawskich browarów
KIJOKA
LAGROWE
flaszka opatrzona etykietą.
po **5** kop.
F. BERMAN
ulica **Piotrkowska N. 270**
w domu A. Cohna.
1097—10—1

Mam honor zawiadomić Szanownych Rodziców i Opiekunów, że **lekcye powakacyjne rozpoczęły się z dniem 15 (27) sierpnia** i że przyjmuję także na moją pensyą chłopczyków od lat sześciu do ośmiu, tudzież przygotowywam w popołudniowych godzinach panienki życzące sobie wstąpić do gimnazyum.

Rozkład nauk będzie ściśle zastosowanym do programu gimnazyalnego.

Osoby życzące sobie brać lekcye francuzkiego, niemieckiego i angielskiego języka zechcą się zgłosić na moją pensyę przy ulicy Zachodniej Nr. 275, gdzie takowe w godzinach popołudniowych udzielane będą.

Przełożona pensyi
E. WELLER.
1093—2—1

Julia Leichnitz

aureatka konserwatoryum warszawskiego, udziela **lekcyj śpiewu,** Bliższa wiadomość w redakcyi „Dziennka Łódzkiego. 1045—1

KANTOR

nasz przeniesiony na ulicę **Południową Nr. 450.**

Leon Rappaport & C^o^.
1096—1

KOKS GAZOWY.

Znane zalety koksu: czystość, zupełne wypalenie się bez przykrego dymu i kopcia i dla tego posiadając największą ilość cieplika jest najprzystępniejszym materyałem palnym w porownaniu z innemi; skutkiem czego zalecić go należy jako najwłaściwszy materyał palny do knchen i opalania pokoi.

Przygotowaniem takowego jako materyału palnego zajmuje się bezpłatnie Towarzystwo Gazowe. Oprócz tego koks dostawianym być może na żądanie w drobnych kawałkach ,na furmance do miejsca odstawy za pobraniem małej dopłaty.

Obstalunki przyjmuje:
Kantor Towarzystwa Gazowego i następni:
H. Bronowski, Nowomiejska Nr. 14.
Emil Wahlman, Średnia Nr. 332.
A. M. Warszawiak, Piotrkowska Nr. 255-b.
A. J. Tyber „ „ **786.**
Ed. Henchel „ „ **522.**
Hugo Schleicher „ „ **728.**
Karol Müller „ „ **689.**
K. H. Galewski, Widzewska przy Stacyi Towarowej.
1102—2—1

STAN RACHUNKÓW
Banku Handlowego w Warszawie
po dzień 31 sierpnia 1886 roku.

		W WARSZAWIE		W PETERSBUR.		OGÓŁEM	
	Stan Czynny.						
1	Gotowizna w kasie	410,046	15	69,908	99	479,955	14
2	Rachunki bieżące w bankach rządowych i prywatnych	1,192,103	65	266,654	88	1,458,758	53
3	Skup weksli opatrzonych najmniej dwoma podpisami	7,513,789	59	1,377,874	58	8,891,664	17
4	Skup papierów publicznych wylosowanych i kuponów bieżących	3,231	96½	9,567	37	12,799	33½
5	Skup sola-weksli zabezpieczonych papierami publicznemi lub hypoteką	975,213	65	8,000	—	983,213	65
6	Pożyczki na zastaw papierów publicznych i towarów.	1,833,341	55	2,869,357	71	4,702,699	26
7	Moneta brzęcząca, stanowiąca własność banku	1,933	34	77,735	58	79,668	92
8	Papiery publiczne własne	1,952,753	93	2,052,155	67	4,004,909	60
9	Tratty i weksle na zagranicę, nabyte na własny rachunek.	2,744	29	147,323	88	150,068	17
10	Uposażenie filii banku	2,000,000	-	—	—	2,000,000	—
11	Korespondenci.	2,754,136	21½	1,577,587	89	4,331,724	10½
12	Rachunek z oddziałem banku	3,353,016	60	—	—	3,353,016	60
13	Weksle protestowane	10,537	91	—	—	10,537	91
14	Wydatki bieżące	85,321	18	54,417	03	139,738	21
	„ „	—	—	—	—	—	
15	Wydatki zwrotne	9,046	20	9,793	14	18,839	34
16	Koszty organizacyi	2,337	08	2,411	59	4,748	67
17	Nieruchomość	147,411	75	—	—	147,411	75
18	Rachunki przechodnie	339,306	69	333,026	84	672,333	53
		22,586,271	74	8,855,815	15	31,442,086	89
	Stan Bierny.						
1	Kapitał zakładowy	6,000,000	—	—	—	6,000,000	—
2	Uposażenie filii banku	—	—	2,000,000	—	2,000,000	—
3	Fundusz rezerwowy	975,090	23	—	—	975,090	23
4	Wkłady na rachunek przekazowy i lokacye.	7,608,736	66	1,032,079	61	8,640,816	27
5	Korespondenci.	6,710,683	67½	1,825,119	73	8,535,803	40½
6	Rachunek z oddziałem banku	—	—	3,353,016	60	3,353,016	60
7	Tratty przez bank akceptowane	—	—	463,466	21	463,466	21
8	Dywidenda od akcyj banku niepodniesiona	9,017	50	—	—	9,017	50
9	Procenty przypadające do zapłaty od wkładów i obligacyj.	3,590	43	562	62	4,153	05
10	Procenty i komis	440,760	05	157,848	61	598,608	66
	„ „	—	—	—	—	—	—
11	Rachunki przechodnie	833,393	19½	23,721	77	862,114	96½
		22,586,271	74	8,855,815	15	31,442,086	89
	Weksle do inkasy	11,608	40	2,066	62	13,675	02
	Towary w komis oddane	1,069,695	—	9,077	09	1,078,772	09

1091—1

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 22 września.

Weksle.		ZA		Dyskonto	W ciągu giełdy żądano	chciano płac.	Dopełnione tranzakcye
Berlin (170½)	dł. ter.	2 d	100 mr.	3	51.20	—	—
„ (170½)	kr. ter.	2 d	100 mr.	3	51.15	—	51 10 07½
Inne niem. miasta bank.	dł. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
„ „ „ „	kr. ter.	2 d.	100 mr.	3	—.—	—	—
Londyn	dł. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	—.—	—	—
„	kr. ter.	3 m.	1 Ł.	3½	10.36	—	—
Paryż	dł. ter.	10 d.	100 Fr.	3	—.—	—	—
„	kr. ter	10 d.	100 Fr.	3	41.30	—	—
Wiedeń	dł. ter.	8 d.	100 flor.	4	—.—	—	—
„ (138 1/3)	kr. ter.	8 d.	100 flor.	4	83.—	—	—
Petersburg	dł ter.	8 d.	100 rs.	5	—.—	—	—

Papiery państw. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione trans.	w ciągu giełdy żąd.	chc.pł.
	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	5	—.—	—.—	93.70
„ „ „ „ małe	5	—.—	93.40	—.—
Ros. Poż. Ws. I em. 100 r.	5	—.—	100.—	99.60
„ „ „ „ 50 r.	5	98.50	—.—	—.—
„ „ „ II „ 100 r.	5	—.—	100.—	99.60
„ „ „ III „ 100 r.	5	—.—	100.—	99 60
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ 1866 II em.	5	—.—	—.—	—.—
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ II „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ III „	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ IV „	5	—.—	—.—	—.—
Listy Zastawne (za 100 r.)	5	—.—	—.—	—.—
„ „ z.r. 1869 S. I lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.60	100.30
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. II lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. III lit. A	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B.	5	—.—	100.60	100.30
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ lit. B	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ Serya V A B.	5	99 45	99.60	99 30
„ „ „ „ małe	5	—.—	99.60	99.30
Listy zast. m Warsz. Ser. I	5	—.—	99 50	99.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	98 75	98.25
„ „ „ „ „ III	5	97.80	98.—	97 60
„ „ „ „ „ IV	5	—.—	98.—	97.60
5% Obligi m. Warszawy.	5	—.—	96.75	96.—
„ „ „ „ małe	5	—.—	95.75	95.25
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	—.—	96.50	—.—
„ „ „ „ „ II	5	—.—	95.25	—.—
„ „ „ „ „ III	6	—.—	95.—	—.—
Listy zast. m. Kalisza.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ m. Lublina	6	—.—	—.—	—.—
Lis. zast. R. T. W. z Kr. Z	5	—.—	—.—	—.—
„ 6% Wileńskie dł. t.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ „ krótko tr.	5	—.—	—.—	—.—

Akcye. (za 100 rs.)	Stopa proc.	Dopełnione tranz.	w ciągu giełdy żądano	chc.pł.
Akcye D. Ż. War.-W. 100 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ W.-Byd. 500 r.	4	—.—	—.—	—.—
„ „ „ 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ Teresp. 100 r.	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Fabr.-Łódzkiej	5	—.—	—.—	—.—
„ „ Nadwiślańsk.	Łącznie z bieżącym kuponem.	—.—	—.—	—.—
„ Banku Handlowego w Warszawie 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Ban Dys. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Ban. H. w Łodzi 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. Ub. od ognia z wpł. rs. 124 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ War. Tow. F. Cukru 500		—.—	—.—	—.—
„ Cukr. Dobrzel. 500 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Józefów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Czersk 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Hermanów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Łyszkowic. 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Leonów 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ „ Częstocice 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ T. W. F. Stali 10 0 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Lilpop, Rau i Loewenstein 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Metal. B. Hantke w War. 1000 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Górniczych Starochowickich 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. War. Fab. Mach. Narz. Rol i Odl. 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Wars. T. Kop. węgla i Zakł. Hutniczych 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow. Zakł. Prz. Baw. Tk. w Zawierciu 250 r.		—.—	—.—	—.—
„ Tow Łaz. i Łaźni 100 r.		—.—	—.—	—.—
„ Garb. Temler i Szwede		—.—	—.—	—.—
„ F. C. Konstancya 500		—.—	—.—	—.—

Wartość kuponu z potr. 5%			
List. zas. nowych	119.5	List. likwid.	118 5
„ „ m. Warsz. I i II	226.6	Poż. prem. I em.	90.8
„ „ m. Łodzi	187.1	„ „ II em.	12.8

Rozkład jazdy pociągów
od dnia 1 (13) maja r. b.

z Łodzi odchodzą:	4 40	7 30	12 55	5 25	8 30
przychodzą					
do Koluszek	5 40	8 30	1 55	6 25	9 30
„ Skierniewic	7 21		3 40	7 57	
„ Warszawy	9 20		5 40	9 35	
„ Aleksandrowa	1 20		8 25		
„ Ciechocinka	2 01		9 01		
„ Piotrkowa		9 59	4 14		11 25
„ Częstochowy		12 17	7 01		2 56
„ Granicy		2 25	9 35		5 00
„ Sosnowca		2 45	9 45		4 50
„ Tomaszowa		10 32			11 58
„ Radomia		4 03			
„ Kielc		4 46			5 59

do Łodzi przychodzą:	11 35	8 15	4 05	10 15	7 10
odchodzą					
z Koluszek	10 35	7 15	3 05	9 15	6 10
„ Skierniewic	8 54		1 23	7 45	
„ Warszawy	6 45		11 10	6 00	
„ Aleksandrowa	3 35		9 20		
„ Ciechocinka	2 57		8 22		
„ Piotrkowa		5 48	12 54		2 43
„ Częstochowy		3 33	10 11		12 44
„ Granicy		1 15	7 20		10 40
„ Sosnowca		12 50	7 20		10 25
, Tomaszowa		5 28			4 17
„ Radomia		1 12			
„ Kielc		12 06			9 20

Uwaga. Cyfry oznaczone grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-ej wieczorem do godziny 6-ej rano.

Poczty przychodzące do Łodzi.

z następujących traktów	rodzaj ekspedycyi	Niedziela		Poniedz.		Wtorek		Środa		Czwartek		Piątek		Sobota	
		godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
d. ż. łódzkiej	listowa	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	10	40	10	
	list.pien.pos.	4	5	4	5	4	5	4	5	4	5	4	5	4	
	Mos.War.lis.	10		10		10		10		10		10		12	
tr. kaliskiego	osobowa	2		2		2		2		2		2		0	
	osob.i listow.	[illegible]		10		10		10		10		10		10	
	pien. i posył.									7					
tr. kutnowsk.	list.pien.pos.	10		10		10		10		10		10		10	
tr. lutomiers.	listowa	10		10		10		10		10		10			
	pien. i posył.	10				10				10		10			
tr. aleksandr.	listowa	10		10		10		10		10		10			
	pien.i posył.			10				10							
tr. tuszyńsk.	list.pien.pos.	2				2				2					

Poczty odchodzące z Łodzi.

n następujące trakty	rodzaj ekspedycyi	Niedziela		Poniedz.		Wtorek		Środa		Czwartek		Piątek		Sobota	
		godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.	godz.	min.
d. ż. łódzka	list.pien.pos.	12	55	12	55	12	55	12	55	12	55	12	55	12	55
	listowa	5	25	5	25	5	25	5	25	5	25	5	25	5	25
	Mos.War.lis.	3	55	3	55	3	55	3	55	3	55	3	55	3	55
trakt kaliski	osob. i list.	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30	5	30
	osobowa	11		11		11		11		11		11		11	
	pien. i posył.									7	30				
tr. kutnowski	list.pien.pos.	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30	6	30
	do Zgierza ls.	12	30	12	30	12	30	12	30	12	30	12	30	12	30
tr. lutomiers.	listowa	1		1		1		1		1		1			
	pien. i posył.	1				1				1		1			
tr. aleksandr.	listowa	1		1		1		1		1		1		1	
	pien. i posył.			1				1		1				1	
tr. tuszyński	list.s.pien.p	6				6				6					

Wydawca **Stefan Kossuth.** — Redaktor **Antoni Chomętowski.** Дозволено Цензурою. Варшава, 9 Сентября 1886 г. W drukarni **„Dziennika Łódzkiego".**